

**Anna Majcher**

II Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego  
w Dąbrowie Górniczej

WOJEWÓDZKI KONKURS  
HISTORYCZNO-LITERACKI  
„PRAWDA I KŁAMSTWO O KATYNIU”



Nauczyciel opiekun

Mgr Klarysa Sosnowska

**3 listopad 1939 r.** – Chłód pomieszczenia, w którym się znajdowaliśmy, oładnął całe moje ciało. Chociaż w obozie razem ze mną byli inni ludzie, ich ciepło nie mogło równać się sowieckiej zimnicy. Brakowało mi mojego domu, w którym mógłbym się ogrzać. Niestety, wiedziałem, że wojna jest nieunikniona, tak samo jak mój udział w tym wszystkim.

- Co się z nami stanie? – pytałem pod nosem, obserwując tych wszystkich ludzi, z którymi trafiłem do tego miejsca. Były nas tutaj setki, a nawet tysiące. Doskonale zdawałem sobie sprawę z tego, że wrzesień 1939 roku jest dla nas pechową datą. Każdy z nas ma rodzinę... Co jeżeli nie wrócimy już do swoich bliskich? Czy jeszcze zobaczę żonę, córeczkę i brata?

- O czym tak zaciekle myślisz? – uniosłem wzrok, na jednego z moich towarzyszy. Widok jego zmęczonej oraz w niektórych miejscach czerwonej od zimna twarzy wprawił mnie w zakłopotanie. Wiedziałem, iż myśli każdego z nas są takie same a przynajmniej pod pewnym względem podobne, ale nie powinniśmy się obarczać negatywnym nastawieniem. I tak już pojawiają się kłótnie między niektórymi z nas, głównie spowodowane tym uporczywym napięciem, w którym tkwimy.

Moja ręka powędrowała nieświadomie na bark mężczyzny. Spojrzałem na niego, lecz szybko opuściłem wzrok i następnie dostrzegając swój czyn, zabrałem ociężale rękę. Moje zachowanie w żaden sposób na niego nie wpłynęło. W tych warunkach nic już nie mogło nas zaskoczyć. Przynajmniej tak myśleliśmy...

- O niczym szczególnym. – odparłem, siląc się przy tym na uśmiech, z którego tak naprawdę nic nie wyszło. Postanowiłem zmienić temat, żeby przypadkiem nie wyjawić mu swoich przemyśleń. – Może usiądziemy?

Mój towarzysz zgodził się na to bez zbędnych namysłów. Wykorzystując moment, wyciągnąłem z kieszeni swój mały notes i ołówek. Były to rzeczy, które zawsze przy sobie nosiłem. Kiedy usiedliśmy, od razu zabrałem się do pisania. Po krótkiej chwili zostałem jednak oderwany od swojego zajęcia:

- Ciągle widzę jak coś tam piszesz i za każdym razem zastanawiam się, co konkretnie. – jego słowa obijały się niebezpiecznie o moje uszy. Chciałem tego uniknąć, ale chyba nie było mi to pisane. – Dlaczego cały czas tak piszesz? – Uniosłem głowę znad notesu i wbiłem wzrok w mężczyznę. To było dobre pytanie, ale czy na pewno chce usłyszeć na nie odpowiedź? Szukałem w jego oczach czegoś, co przekona mnie do rezygnacji z tej rozmowy, jednak

determinacja tego człowieka w żaden sposób nie gasła. Widać, że dobry z niego patriota, który nie boi się prawdy. To właśnie ta myśl mnie przekonała.

- Piszę o tym, co się tutaj dzieje na wypadek, gdybym nie przeżył. Wszyscy powinni poznać nasze losy...

**5 listopad 1939 r.** – Dwa dni po tym, jak trafiłem do obozu w Kozielsku, przy wejściu do łaźni ujrzałem osobę, której kompletnie się tutaj nie spodziewałem.

- Kazik! To naprawdę ty? – podbiegłem do niego i niewiele myśląc rzuciłem mu się w ramiona. Jego widok był czymś niezwykłym w tych okropnych czasach. – Jak ja się o ciebie martwiłem.

Poczułem na sobie jego mocny uścisk, ale nadal nie wierzyłem, że udało mi się spotkać brata. Po moich policzkach mimowolnie zaczęły płynąć łzy, których nie można było nazwać niemęskimi. Prawdziwym męstwem jest okazywanie swoich uczuć wobec najbliższych i wobec swojego narodu.

- Mam do ciebie tyle pytań! – odsunąłem się od Kazika, napawając się jego widokiem.

- Chętnie ci na nie wszystkie odpowiem, ale... – zaczął się nagle rozglądać w każdą stronę. – Pójdźmy może jednak w inne miejsce. Nie wiem, czy Sowietnicy ucieszyliby się z przekazywania sobie informacji.

Kiwnąłem tylko głową, a następnie wskazałem mu miejsce, w którym spałem. Warunki nie były najlepsze, ale ważne, że było gdzie spać.

- To co się z tobą działo? Kiedy dostałeś się do niewoli? – spytałem, odczuwając narastającą we mnie presję.

- Jestem w niewoli u bolszewików już od 18 września, a stało się to po moim wyjściu z domu w Baranowiczach...

Słuchałem opowieści brata z ogromnym skupieniem, nadal nie wierząc w to, co się z nami wszystkimi aktualnie dzieje. Kazik był przygnębiony tą sytuacją tak samo jak każdy z nas. Nie mógł tego przede mną ukryć, bo w końcu to mój brat. Wiedziałem jednak, że przed innymi będzie starał się zachować kamienną twarz. Gdy skończył opowiadać, zapanowała między nami niezręczna cisza. Postanowiłem ją przerwać chyba w najgorszy sposób, jaki mógł mi tylko przyjść do głowy.

- Myślisz, że zobaczymy jeszcze swoje rodziny? – spojrzał na mnie tym swoim przenikliwym wzrokiem, który kiedyś był w stanie mnie momentalnie uciszyć. Tym razem jednak nie przerwałem. Jesteśmy już dorośli, a ten fakt zmienia naprawdę wiele. – Czuję w kościach, że coś się święci. Nie potrafię powiedzieć co dokładnie, ale Sowietci nie mają raczej wobec nas dobrych zamiarów.

- Bracie, czasy są trudne, ale nigdy nie można tracić nadziei. Z całą pewnością wrócimy do swoich rodzin. Zobaczysz w końcu Annę i swoją malutką Ewę.

- Jak możesz nie martwić się, wiedząc, że jest opcja, iż nie zobaczysz już więcej swojego syna? – moje pytanie wyraźnie zaszczepiło w nim niepewność. Nie chciałem do tego doprowadzić, ale nie rozumiałem tego przekonania, że nic nam nie grozi. Czasy są ciężkie, więc nigdy nie dostaniemy gwarancji powrotu do domów. W oczach brata ujrzałem łzy, które znikły równie szybko jak się pojawiły.

- Masz rację. Ciężko jest nie myśleć o takich rzeczach, ale nie możemy się tak szybko poddawać. Musimy wziąć się w garść i próbować wrócić do domu. Wybraliśmy walkę o swój naród, więc teraz musimy znosić te natrętne myśli.

Od tego momentu jego słowa rozbrzmiewały w mojej głowie, przypominając, że nie można pod żadnym względem stracić nadziei, która podtrzymuje nas przy życiu.

**5 marca 1940 r.** – Podjęta została przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechniżwiazkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) decyzja o wymordowaniu polskich jeńców wojennych. Wynikała ona z faktu, że 3 marca szef NKWD - Ławrientij Beria, w notatce do Stalina stwierdził, że Polacy: „są zatwardziały, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”. Jego propozycją w tej sprawie było rozstrzelanie.

**9 kwietnia 1940r.** – Od kilku dni Sowietci zaczęli wywozić niektórych z obozu. Wcześniej zostaliśmy zaszczepieni, co było dowodem na to, że każdego z nas czeka podróż. Panowało tutaj ogromne poruszenie, gdy tylko pojawiali się bolszewicy i wyczytywali niezdarnie nasze imiona. Sam nie wiedziałem, co o tym myśleć. Niektórzy sądzili, że zostaniemy oddani do jakiegoś neutralnego kraju, albo w najgorszym wypadku - Niemcom. Coś jednak nie dawało mi spokoju. Jakby przecucie, że te przekonania są jak najbardziej mylne. Oczywiście chciałem się mylić, ale trudno mi było myśleć inaczej. Tego dnia mogłem się jednak przekonać o tym na własnej skórze.

- Adam Solski. – moje serce zaczęło bić szybciej, gdy tylko usłyszałem swoje nazwisko. – Zabierzcie swoje rzeczy.

Posłusznie wykonałem polecenie i wyszedłem na zewnątrz, gdzie od razu uderzył mnie nieprzyjemny chłód. Po opuszczeniu obozu zostaliśmy przewiezieni ciężarówkami na stację kolejową w Kozielsku, gdzie na bocznicę czekały na nas wagony więzienne. Wieczorem minęliśmy Smoleńsk i dojechaliśmy do stacji w miejscowości Gniezdowo. Wszyscy podejrzewaliśmy, że będziemy tutaj wysiadać, gdyż wszędzie kręciło się wielu wojskowych. Tym razem załadowali nas trzydziestkami do dziwnych autobusów z zamalowanymi oknami i wywieźli do Lasu Katyńskiego na teren ośrodka wypoczynkowego NKWD. Uznałem, że pora zapisać moje obserwacje w notatniku: *„Piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę, którą (...). Zabrano ruble, pas główny, scyzoryk (...)”*.

Każdy z nas był po kolei wyciągany do lasu, skąd wracali już sami wojskowi po kolejną osobę. Na pewno nie zwiastowało to niczego dobrego. Zacząłem się rozglądać i patrzeć na twarze moich towarzyszy. Wszyscy się bali. Nie było w tym nic dziwnego. Wszelkie nadzieje odpływały wraz z każdą osobą zabieraną do lasu. W końcu nadeszła moja kolej. Wyciągnęli mnie siłą na zewnątrz i związali ręce za plecami. Zabrali mnie w miejsce, w którym ujrzałem prawdziwą rzeź. Wszyscy towarzysze, którzy zostali zabrani przede mną, leżeli teraz martwi. Miałem świadomość, że to już mój koniec. Nigdy więcej nie zobaczę swojej rodziny. Sama ta myśl mnie już zabija. Dotarło też do mnie, że Sowieci dokonują egzekucji naszych oficerów i przy tym niewinnych ludzi, tylko z poczucia zagrożenia z naszej strony. Mimo wszystko jestem dumny, że mogłem być częścią walki o Polskę... To była jego ostatnia myśl. Jeden z funkcjonariuszy wycelował w potylicę Adama Solskiego i bez chwili wahania zastrzelił go z zimną krwią. W ten sam sposób skończyła reszta polskich jeńców.

**13 kwietnia 1943 r.** – Niemcy poinformowali, iż odkryli w Katyniu masowe groby polskich oficerów. Dwa dni później moskiewskie radio zakomunikowało, że tej zbrodni dokonali Niemcy w 1941 roku. Materiały, które zostały ujawnione przez Niemców wskazywały jednak na winę Sowieców, którzy pomimo dowodów nadal stawali na swoim. Posunęli się nawet do wrzucania do grobów sfałszowanych dokumentów oraz wykorzystywania fałszywych świadków. Podczas procesu norymberskiego brytyjscy sędziowie odnaleźli pewne nieścisłości

w dowodach Sowietów, jednak ostatecznie nie została stwierdzona ich odpowiedzialność za zbrodnię.

**13 kwietnia 1990 r.** – Władze ZSRR przyznały, że za zbrodnię katyńską odpowiedzialne jest NKWD. Zostały również przekazane dokumenty, które dotyczyły tego wydarzenia.

**Współczesność** - Historia zbrodni katyńskiej jest niezwykle inspirująca i wzruszająca. Nie mogę uwierzyć, że ktokolwiek jest w stanie wyrządzić coś takiego drugiemu człowiekowi. – zaczęłam komentować opowieść, którą przed chwilą opowiedziała mi moja babcia.

Pamiętam, jak kilka lat temu w szkole uczyliśmy się o tym wydarzeniu, ale nie ma chyba niczego lepszego od opowieści innych ludzi. Od zawsze uwielbiałam przychodzić do babci, która mówiła mi o różnych historycznych wydarzeniach. Tego dnia zainspirowała mnie do zagłębienia się w przeszłość do momentu zbrodni katyńskiej. Kiedy wróciłam do swojego domu postanowiłam, że napiszę książkę o kaźni polskich elit, aby poszerzyć wiedzę innych ludzi na ten temat. Musiałam jednak na początek sama sięgnąć do różnych źródeł mówiących o Katyniu, bo opowieść mojej babci mi do tego nie wystarczyła. Byłam do tego stopnia pochłonięta tą sprawą, że siedziałam całymi dniami i nocami nad różnego rodzaju książkami historycznymi i sprawdzałam wszelkie strony internetowe, które wydawały mi się wiarygodnym źródłem wiedzy. Odnalazłam bardzo ciekawe informacje na temat jednego z polskich jeńców – Adama Solskiego. To właśnie jego notatki były jednymi z tych najbardziej szczegółowych i pomocnych do poznania sytuacji polskich oficerów przebywających w obozach sowieckich. Czytając o nim, poczułam pewnego rodzaju więź z jego osobą, dlatego od razu wiedziałam, że zostanie on głównym bohaterem mojej książki. Z każdą informacją i każdą napisaną przeze mnie stroną, coraz bardziej odczuwałam tą przerażającą sytuację, w jakiej znaleźli się ci ludzie, a także ich rodziny. Do ostatniej chwili mieli nadzieję, która niestety, na nic im się nie zdała. Pisząc moją książkę wylewałam ogromną ilość łez, rozpaczając nad losem tych biednych ludzi. Byłam również zła na Sowietów, którzy nie poczuli się do winy, tylko starali za wszelką cenę zatuszować wszystkie ślady, które do nich prowadziły. Kiedy skończyłam w końcu pisać, dotarło do mnie, że Polacy nigdy nie zapomną o swoich rodakach, którzy oddali życie w bohaterski sposób. Nawet jeżeli Rosja nie weźmie pełnej odpowiedzialności za swe czyny, polski naród nadal będzie dumnie walczył o sprawiedliwość. I w ten sposób, aby przyszłe pokolenia dowiedziały się o tych strasznych wydarzeniach, stworzyłam książkę, której tytuł brzmiał: „Prawda i kłamstwo o Katyniu”.

## Bibliografia:

[Pierwsze transporty polskich jeńców z obozu w Kozielsku do Katynia - Historia i Tradycja - Portal polskiej Policji \(policja.gov.pl\)](#)

[Pamiętniki znalezione w Katyniu. Wstrząsające świadectwo zbrodni | CiekawostkiHistoryczne.pl](#)

[Dzień zaczął się szczególnie... | Dziennik Bałtycki \(dziennikbałtycki.pl\)](#)

[Zbrodnia katyńska - zagłada polskich elit \(polskieradio.pl\)](#)

[Przeczytaj - Zintegrowana Platforma Edukacyjna \(zpe.gov.pl\)](#)